

„Zaproszenie na konkurs”

W poniedziałek, jak zwykle po dwudniowej przerwie, z radością przyszliśmy do szkoły. Po dzwonku na lekcję weszliśmy do klasy i zajęliśmy miejsca. Po paru minutach pojawiła się nasza pani. W ręku trzymała kartkę papieru.

Z uśmiechem na twarzy przywitała się z nami i oznajmiła:

- Nasza szkoła otrzymała zaproszenie do udziału w kolejnej edycji konkursu ortograficznego „ O pióro burmistrza miasta Sanoka”. Jak się okazało, jest to już piętnasta edycja tego konkursu, który swoim zasięgiem obejmuje cały powiat sanocki. W naszej klasie mamy szóstkę dzieci bardzo dobrze znających zasady ortograficzne. Wychowawczynie po przekazaniu tej informacji umówiła się z naszymi mistrzami na kolejne spotkanie, by analizować konkursowe teksty dyktand. Podobno same tytuły kryją w sobie wiele trudności. W ubiegłym roku tekst „Przerażenie” przeraził kilku uczestników np. żabim skrzekiem. Jedno z dyktand miało charakter listu pisanego przez harcerza Huberta, który wędrując z drużyną po górach obserwował: trznadla, krzyżodzioba i pierwszy raz w życiu zobaczył piegzę.

Pojawiła się również gąsienica Honorata, która przepoczwarzyła się w pięknego motyla. Wzruszał mały skrzacik Hipolit, pielęgnujący wszystkie stworzonka żyjące w leśnej ściółce: chrząszcze, żuczki, biedroneczki.

Wiosenny szok przeżył mały, szary pajęczek czeszący swoją rozwichrzoną czuprynę grzebieniem z modrzewia. Bardzo poważny tekst dotyczył naszej ojczyzny, tytułu hymnu, granicznych rzek: Bugu i Odry oraz sąsiadów na wschodzie, zachodzie, południu i północy. Nietypowym tekstem było dyktando o panu Józefie, który był ogrodnikiem hodującym różnobarwne kwiaty. Ciekawi jesteście dlaczego te teksty są aż tak trudne?

To rozumiały, przecież sanockie dyktanda piszą najlepsi z najlepszych.